

## LIST DO PRZYJACIÓŁ SĘDZIÓW

Głęboko poruszył mnie tekst Pana Sędziego Stanisława Zabłockiego o umieraniu Sądu Najwyższego, tego który znał, z którym od 26 lat był związany, tego z art. 183 naszej Konstytucji.

Ja jestem tylko sędzią sądu okręgowego, chciałoby się powiedzieć zwykłym szarym sędzią, a też odczuwam głęboki smutek, że instytucje, które od zawsze były dla nas sędziów autorytetem, kierunkowskazem i gwarantem niezależności, przestaną pełnić funkcje określone dla nich w Konstytucji. Niezawisłość pozostanie w nas, to prawda, ale będzie nam trudniej. Przy każdej sprawie z „elementem politycznym” mogą narzucać się myśli, czy nasze orzeczenie spodoba się partii rządzącej, a może zostanie uznane za podporządkowanie się jej przewodniej roli. Krajowa Rada Sądownictwa – ta z art. 186 Konstytucji – także przestanie istnieć w momencie przerwania kadencji jej obecnych członków. Ta nowa, wybrana przez parlament, również musi mieć w składzie 15 sędziów, ale nowy sposób ich wyboru praktycznie wyklucza, żeby byli to reprezentanci środowiska sędziowskiego. Sędziowie nie tylko zostali pozbawieni czynnego prawa głosu, ale nawet prawa wyrażenia opinii o kandydatach.

25 podpisów, wymaganych pod wnioskiem ze zgłoszeniem, to niezbyt duże poparcie, skoro samych sędziów sądów powszechnych jest około 10 000. Powstaje zatem pytanie, kogo ci sędziowie będą reprezentować. Twierdzenie, że będą reprezentować suwerena, który w ten sposób wreszcie uzyska kontrolę nad sędziami, jakoś mnie nie przekonuje. Wiem z logiki, że to, że cytryna jest żółta i cytryna jest kwaśna, nie znaczy wcale, że żółte jest kwaśne. Dlatego nie mam wątpliwości, że przyjęty model wyboru członków KRS sprawi, że nie będę reprezentować ani sędziów, ani społeczeństwa, tylko przede wszystkim tych, którzy ich wybrali, czyli partię posiadającą większość w parlamencie. Zamiast stać na straży niezależności i niezawisłości sędziowskiej, będą pilnować interesów swoich mocodawców. Nie jest to wizja, która napawa optymizmem, dlatego ostatnia nadzieja w nas - sędziach.

Każdy z nas ślubował stać na straży prawa, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości. Nie namawiam nikogo, aby nie kandydował ani nie podpisywał się pod wnioskiem zgłaszającym kandydata. Taką decyzję trzeba podjąć we własnym sumieniu. Apeluję do tych, którzy myślą inaczej niż ja i uważają, że w nowym KRS będą skutecznie wypełniać jej konstytucyjną rolę. Przedstawcie publicznie swoją argumentację. Pokażcie,

jakie macie osiągnięcia i autorytet zawodowy, czy czynnie orzekacie, czy też od wielu lat pracujecie w ministerstwie. Jak rozumiecie trójpodział władzy, jakie kryteria są dla Was ważne przy ocenie kwalifikacji na sędziego. A następnie, nie bójcie się poddać ocenie środowiska, z którego się wywodzicie. Nawet ci, którzy krytykują nas najsurowiej, nie mówią, że chodzi o wszystkich sędziów bez wyjątku. Więc zapytajcie wszystkich (w dzisiejszych czasach można łatwo zorganizować głosowanie internetowe) i zobaczcie ilu Was poprze. Jeżeli będzie to reprezentatywna grupa, publicznie oświadczę, że się myliłam.

Ewa Maciejewska

Sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi

PS. Wysyłam ten list do gazet i stowarzyszeń sędziowskich z nadzieją wywołania wśród sędziów dyskusji jaką postawę powinniśmy przyjąć wobec nowej rzeczywistości prawnej, w jakiej za chwilę się znajdziemy.